

GAZETA ŚREMSKI

GAZETA RADY MIEJSKO - GMINNEJ PRON W ŚREMIE

NR 3(45)

ROK V

MARZEC

1988

CENA 20 ZŁ

W numerze

★ Woda — palący problem ★ O zgromadzeniach sióstr Elżbietanek i Albertynek ★ Spółka Wojna — Śniedziewski w „Prezentacjach” ★ Przedwojenne powodzie ★ Świąteczny relaks z krzyżówką i wielkocnymi jajami

Potrzebujemy 13000 m³ wody w ciągu doby

Woda - palący problem

Wpisana od osiemdziesięciu ponad lat w śremski krajobraz wieża wodociągowa powstała w ciągu ...niespełna roku. Wodociąg z 1907 r. miał wydajność 5400 m³ na dobę, wystarczało to dziewięciu tysiącom mieszkańców. A dziś ten sam wodociąg służy dwudziestu sześciu tysiącom śremsian przy dobowej wydajności 8000 m³. Zapotrzebowanie na wodę jest jeszcze większe, bo od 11 000 m³ do 13 000 m³ w ciągu doby. Nikogo więc nie powinno dziwić, że woda dostarczana do naszych mieszkań i zakładów pracy jest złej jakości. Zdolności produkcyjne urządzeń uzdatniających są znacznie przekroczone, woda zawiera z tego powodu dużo żelaza i manganu.

— Sytuacja zmusza nas po prostu do budowy nowego ujęcia wody i stacji uzdatniania — mówi dyrektor śremskiego Zakładu Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Wodociągów i Kanalizacji, inż. Eugeniusz Wysocki. — Planujemy je na terenie należącym do WPWiK przy ul. Parkowej. Docelowo wydajność uzdatniania wody — 22 300 m³ na dobę. Według cennika z 1986 roku koszt całej inwestycji ma wynieść ponad półtora miliarda złotych (oczy-

wistym jest, że faktycznie będzie o wiele wyższy). Generalnym wykonawcą zadania ma być śremski Kombinat Budownictwa Ogólnego.

Ponieważ z powodu braku środków finansowych budowa nowego wodociągu nie znalazła się w planach Wojewódzkiej Rady Narodowej, władze miejsko-gminne, doskonale zdając sobie sprawę z wagi problemu, chcą rozpocząć realizację tej inwestycji ze środków własnych i zakładów pra-

cy jeszcze w tym roku. Budowa trwać będzie od 4 do 5 lat.

Jest to jedyne rozwiązanie — podkreśla dyr. Wysocki — jeśli nie chcemy doprowadzić do katastrofalnej wprost sytuacji w Śremie. Przypominam: albo nowy wodociąg i dalszy rozwój miasta, albo wstrzymanie budownictwa mieszkaniowego, znaczne ograniczenia w dostawie wody do jednostek gospodarczych (a z tym wiąże się spadek produkcji), prywatnych mieszkań i coraz gorsza jakość wody.

Naczelnik Miasta i Gminy wystosował apel do załóg śremskich zakładów pracy o partycypowanie w kosztach tej ogromnie ważnej dla nas wszystkich inwestycji. Redakcja „GŚ” przyłącza się do niego. Myślę, że przytoczone wyżej fakty nie potrzebują żadnego komentarza, że przemawiają do wyobraźni.

Podajemy numer konta, na które mogą przekazywać wpłaty tak jednostki gospodarcze, instytucje, jak i osoby indywidualne: NBP O/Śrem 63151-651-189-84.

Oby jak najprędzej można było zlikwidować ten palący, choć dotyczący wody, problem.

Z.

DOBROCZYNNOŚĆ i MIŁOSIĘRDZIE

Wstąpienie w życie zakonne jest wyborem szczególnym. Decyzją wypływającą z predyspozycji indywidualnych i potrzeb duchowych. Długa droga wiodąca do ślubów wieczystych jest głęboką próbą charakteru, sprawdzianem powołania i poświęcenia życia Bogu i bliźnim. Rezygnacja z życia świeckiego, założenie habitu i wejście za klauzurę wymaga bezwzględnego przyjęcia reguł życia w zgromadzeniu zakonnym.

W tzw. klauzurze częściowej mieszkają w Śremie od 100 lat siostry Elżbietanki. Historia tego zgromadzenia wiąże się z założeniem w Nysie (1842 r.) przez Klarę Wolff i Marię Merkert prywatnego stowarzyszenia w celu „bezinteresownej pielęgnacji wszystkich chorych bez różnicy na ich przynależność wyznaniową”. Ze względu na używane stroje — szare kapelusze i chusty naramiennie — członkinie nazywano „Szarymi Siostrami”. W 1859 r. zrzeczenie „Szarych Sióstr” nyskich uznane zostało przez władze kościelne jako Kongregacja pod nazwą: „Stowarzyszenie św. Elżbiety”.

W Wielkopolsce istniało duże zapotrzebowanie na opiekę nad chorymi i ubogimi. Władze pruskie nie przeciwstawiły się tworzeniu wspólnot zakonnych o charakterze charytatywnym. Trzy pierwsze siostry z przełożoną Denaldyną Zelder przybyły do Śremu w maju 1889 r. dzięki osobistym staraniom księdza Piotra Warzyńskiego. Początkowo zamieszkały w prywatnym domu przy ul. Franciszkańskiej, potem w zakupionym domu na Ogrodowej 7



Siostry Albertynki pracują w Państwowym Domu Pomocy Społecznej na Promenadzie
Fot. Z. Szmidt

i w pomieszczeniach wikariatu kościoła farnego. Życzliwy siostron proboszcz M. Drożdżyński ofiarował grunt parafialny na tzw. „półku” (obecnie ul. Dutkiewicza 13) pod budowę własnego domu. Prace rozpoczęto w 1900 r., a fundusze pochodziły ze sprzedaży domu na Ogrodowej i szczodrych ofiar parafian. Nowy budynek, parterowy, oddano do użytku w 1912 r. Po jakimś czasie dobudowano salkę, w której siostry urządziły bezpłatną ochronkę dla

c.d. na str. 2

dzieci. Ostatecznie rozbudowę domu (piętro) zakończono w 1932 r. Przywłaszczenie nieruchomości na własność Zgromadzenia Sióstr Elżbietanek nastąpiło w 1939 r.

Od chwili osiedlenia w Śremie siostry Elżbietanki podjęły swoją misję dobroczynności i miłosierdzia. Udzielały pomocy pielęgniarskiej chorym w ich domach, prowadziły naukę robótek ręcznych, szycia i haftów. W czasie I wojny światowej pielęgnowały ciężko rannych żołnierzy. Do 1939 r. prowadziły (z pomocą materialną władz miasta) dwa przedszkola: jedno we własnym domu, drugie w Domu Obywatelskim przy ul. Ks. P. Wawrzyniaka. Mimo oporu władz pruskich niestrudzonej ks. P. Wawrzyniak umieszcza siostry w 1893 r. w szpitalu powiatowym w Śremie. Pracują w nim z wielkim poświęceniem do połowy lat 60-tych. W okresie 1900–1939 r. w domu przebywało od 5 do 12 sióstr. Odbicie ogromnej pracy sióstr znajdujemy w jednym ze sprawozdań z 1935 r. Przez ten rok opiekowały się 347 chorymi, podjęły 594 nocne dyżury, rozdzieliły ubogim 143 zł i rozdały 375 porcji posiłków.

Z wybuchem wojny 1939 r. siostry Elżbietanki przerwały pracę. W czerwcu 1940 r. okupant hitlerowski pozbawił je domu i po niedługim czasie wywiózł do obozu w Bojanowie. Dom przeznaczony został na przedszkole dla dzieci niemieckich. Po wojnie wracające do Śremu siostry zastały w swoim domu przedszkole zorganizowane przez opiekę społeczną. Natychmiast włączyły się do pracy kierując nadal placówką. W 1947 r. założono na koszt Zgromadzenia centralne ogrzewanie. Dokładano wszelkich starań, by przedszkole było jak najlepiej wyposażone i urządzone według wysokich wymogów higieny i estetyki. Do przedszkola uczęszczało 140 dzieci.

W 1949 r. przedszkole przejęła Miejska Rada Narodowa, a siostrą oświadczone, że zakonnice w państwowym przedszkolu pracować nie mogą i zwolniono je. Lokal przedszkola i część ogrodu zostały im także odebrane. Siostrą pozostawiono sześcioro dzieci z kaplicą i zakrystią, które zajmują do tej pory.

W tej chwili „na półku” mieszka 5 sióstr z przełożoną Mariettą Fibail. Śremski dom siostr Elżbietanek jest jednym z 62 domów prowincji poznańskiej. Obecnie siostry w miarę możliwości podejmują działalność charytatywną w opiece nad potrzebującymi

i opuszczonymi w ich własnych domach. Sióstr jest mało, by nieść miłosierdzie tym wszystkim, którzy tego potrzebują; boleją nad tym. Prowadzą katechizację i pomagają w pracach administracyjnych i gospodarczych na probostwie.

Siostry ze Zgromadzenia Św. Elżbiety położyły chlubne zasługi, warto więc by miasto Śrem pamiętało o ich wiekowej tu posłudze.

W dobrze znanym wszystkim mieszkańcom Śremu tzw. „Klasztoru”, gdzie mieści się Państwowy Dom Pomocy Społecznej, pracują od 1957 r. zakonnice ze Zgromadzenia Sióstr Albertynek. Jest to Zgromadzenie czynne, założone przez Adama Chmielowskiego – Brata Alberta. Od chwili powstania siostry Albertynki niosą pocieszenie przewlekłym chorym, ubogim i opuszczonym. Starają się ze wszystkich sił, cierpliwie i wyrozumiale, realizować swoje powołanie.

Jest ich w Śremie tylko 5. Pracują jako pielęgniarki i opiekunki zatrudnione etatowo w tej placówce. Przez krótki czas obserwowaliśmy za zgodą siostry przełożonej i jednocześnie oddziałowej – Kingi Strzakłowicz – pracę na oddziale, gdzie mieszka 110 pensjonariuszy. Podawano obiad, część mieszkańców przenoszono do odnowionych sal, trwały prace porządkowe. Zakonnice mające dyżur energicznie radziły sobie z nawałem obowiązków i fizycznym wysiłkiem. Siostra przełożona zapoznała mnie potem szczegółowo z rozkładem dnia, w którym praca przeplata się z wypełnianiem obowiązków duchowych. Czas na rekreację prawie niedostrzegalny. Siostra Kinga spełnia tak swoje życie od 40 lat.

Albertynki nazywają miejsca swojej pracy – przytuliskami, tak tradycyjnie, przez dziesiątki lat. Założyły ich bardzo dużo w całej Polsce. Marzą o zorganizowaniu przytuliska także w Śremie. Mała na to istnieje szansa.

Nie trudno wyobrazić sobie, jak wielką wdzięczność zaskarbiły sobie siostry Albertynki pracując przez 30 lat w „Klasztoru”, wśród ludzi boleśnie przez życiowy los doświadczonych. Społeczna waga posłannictwa Zgromadzenia Albertynek w Państwowym Domu Pomocy Społecznej w Śremie zasługuje na podkreślenie szczególne.

ADAM PODSIADŁY

PREZENTACJE

S P Ó Ł K A

Wojna – Śniedziewski

Spotykamy się często z kontrowersyjnymi opiniami na temat działalności gospodarczej sektora prywatnego, w tym również świadczonych przez rzemieślników usług. W programie realizacyjnym II etapu reformy gospodarczej podkreśla się, że stwarzane będą równe szanse i prawa dla współistnienia różnych typów i form własności celem optymalnego wykorzystania ekonomicznych walorów każdej z nich. Reforma gospodarcza, tworząc warunki dla zdrowych poczynań prywatnej własności, zmierza do wyzwolenia aktywności gospodarczej, szczególnie w sferze rozwoju rzemiosła, usług, drobnej wytwórczości rynkowej, remontów i budownictwa mieszkaniowego, a nawet w produkcji na eksport.

Proponujemy w naszym cyklu „Prezentacje” przedstawić również niektóre warsztaty rzemieślnicze. Cech Rzemiosł Różnych w Śremie, obejmujący swoim działaniem rejon byłego powiatu oraz miasto i gminę Czempień, zrzesza ponad 900 rzemieślników. Śremska Spółdzielnia Rzemieślnicza „Wielobranżowa”, prowadząca działalność usługowo-produkcyjną zrzeszonych rzemieślników – członków, dostarczała na rynek w 1987 roku towary oraz świadczyła usługi dla ludności na łączną wartość przekraczającą miliard złotych. Świadczy to o ciągłym rozwoju działalności rzemieślniczej.

Powyższe dane uzyskałem od członka Zarządu Cechu Rzemiosł Różnych Ludwika Wojny. Jest on z zawodu mistrzem ślusarskim o blisko 50-letnim stażu pracy. Od 31 lat prowadzi własny warsztat ślusarsko-kowalski, który sąsiaduje z warszatem ślusarskim Mariana Śniedziewskiego – oba przy ul. Kilińskiego 8. Warsztaty te współpracują od 1957 roku, a w świadczeniu usług nawet się uzupełniają. Rozmawiam jednak tylko z L. Wojną, gdyż w tym czasie M. Śniedziewski przebywa w szpitalu.

● W jakim zakresie świadczą usługi wasze warsztaty?

– Wykonujemy na zamówienie roboty ślusarskie i kowalskie, m.in. naprawiamy sprzęt i narzędzia rolnicze, sprzęt gospodarstwa domowego, wykonujemy okucia do okien, bram, proste narzędzia gospodarcze, konstrukcje dachowe, wiaty, ogrodzenia metalowe itp. Jak wszędzie borykamy się z trudnościami materiałowymi. Ale dokładamy wszelkich starań dbając o jakość i trwałość naszych usług. Mamy kłopoty z dotrzymaniem terminów, ale wynika to z małej mocy przerobowej, jaką dysponujemy, no i z faktu, iż zamówień notujemy dużo. Poza tym ze względu na podeszły wiek maleje i nasza wydajność.

● Czy macie następców?

– Mój syn Jan jest również mistrzem ślusarskim. W najbliższym czasie przejmie warsztat; tu zresztą wyuczył się zawodu. Chciałbym w tym miejscu dodać, że z mojego warsztatu wyszło 22 ślusarzy, którzy otrzymali dyplomy czeladnicze w swoim zawodzie, a dziś pracują w różnych zakładach. Również Marian Śniedziewski „wyzwolił” ponad dwudziestu ślusarzy, a i obecnie szkoli dwóch młodych ludzi.

● Czy rzemiosło ma szansę rozwoju?

– Potrzeby na usługi rzemieślnicze są

duże. Gorzej jest natomiast z naborem młodzieży do zawodów rzemieślniczych, bardzo mało chętnych. Może wynika to z faktu, iż w naszych warsztatach panuje większa niż w dużych, państwowych zakładach pracy dyscyplina? A przecież to obowiązek każdego pracownika. Tym bardziej młodego, który na praktyczną naukę zawodu przeznaczają, wg obowiązujących przepisów, tylko dwa dni w tygodniu. Liczymy, iż II etap reformy zapali prawdziwe zielone światło dla rzemiosła, że teoria stanie się praktyką, że rzemiosło będzie traktowane równorzędnie z innymi sektorami gospodarki.

● Zarówno pan, jak i pański kolega jesteście działaczami w Cechu.

– Tak, ja jestem podstarszym Cechu, a kolega Śniedziewski starszym Cechu. Obaj wchodzimy w skład Zarządu, który liczy 11 członków. Wszyscy pracujemy w nim społecznie. Należy do Spółdzielni Rzemieślniczej „Wielobranżowa”.

● Jest pan również prezesem chóru im. St. Moniuszki działającego przy Cechu.

– Nasz chór istnieje już ponad 100 lat, a ja „prezesuję” od lat dziesięciu. Kolega Śniedziewski jest w chórze przewodzącym Komisji Rewizyjnej. To też funkcje społeczne. Nasze śpiewanie to swoisty rodzaj rekreacji, duża przyjemność i zadowolenie. Ale również uważamy, iż wykonujemy pożyteczną działalność szerząc kulturę muzyczną. Staramy się rozświecać Śrem na terenie całego kraju. Mielibyśmy jeszcze większą satysfakcję, gdyby wzrosła liczba młodych członków chóru.

● Czytelników informuję, że obaj panowie L. Wojna i M. Śniedziewski za pracę zawodową i działalność społeczną zostali odznaczeni Krzyżami Kawalerskimi Orderu Odrodzenia Polski. Na ich ręce przekazuję życzenia dla wszystkich rzemieślników: „zielonego światła” i zadowolonych klientów.

Rozmawiał
GABRIEL JASINSKI

- 1863 r. – W pomieszczeniach klasztornych po siostrach klaryskach osiedliło się 64 jezuitów.
- 1893 r. – Florentyna z Chłapowskich Kęszycka wybudowała w Błociszewie k. Śremu obszerny dwór – siedzibę rodu Kęszyckich. Budynek powstał wg projektu architekta Skórzewskiego z Hallensee (Niemcy).
- 1922 r. – Założony został przymusowy cech dla obuwników na powiat śremski.
- 1929 r. – W miejsce sędziego Edwarda Janika funkcję Sędziego Grodzkiego w Śremie objął Bogumił Seydlitz.
- 1962 r. – Oddano do użytku nowe obiekty produkcyjno-administracyjne Spółdzielni Pracy „Włóknierz” w Śremie przy ul. 1 Maja.

ape.

GDZIE
WZROK
NA
CO
DZIEN
NIE
SIĘGA



Gdzie w Śremie jest taka wieżyczka?
Odpowiedź wewnątrz numeru

Fot. Z. Szmidt

NA SZLAKU

Mechlin

W odległości 5 km na pn.-wsch. od Śremu wśród lasów i starzych rozlewisk Warty leży niewielka wieś Mechlin. Szczyci się ona bardzo starą metryką. Pierwsze odkrycia archeologiczne datują się z roku 1886, kiedy to ówczesny właściciel przekazał do Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk siekierkę kamienną oraz glinianą urnę znalezione na piaszczystym wzgórzu nad Wartą zwanym Psisko. W latach późniejszych (1913–14) odkryto duży zespół grobów popielnicowych z okresu kultury łużyckiej. Prowadzone później badania – tak polskie jak i niemieckie – potwierdziły istnienie na tym terenie dużej osady przedpiastowskiej. Odkryto m.in. grodzisko stożkowate położone na tzw. łące Zabłotnej między Mechlinem a Dąbrową na wzgórzu Strasznik. W roku 1950 prowadził tutaj badania znany polski archeolog prof. Józef Kostrzewski – odkrywca Biskupina. Odkryto wtedy w pobliżu wsi piec do wytopu żelaza. Dzisiaj po wykopaliskach nie ma śladu nie licząc małej kapliczki w gospodarstwie Przybylskich postawionej w 1933 roku z glazów pochodzących z wykopalisk.

Bardziej konkretne dane o Mechlinie mamy z 1211 roku, kiedy to wspomina się o nim po raz pierwszy. Wieś wymieniana jest pod różnymi nazwami, m.in. w 1258 roku jako Mechinieva. Do kogo należała, trudno dociec. Zapewne wraz z sąsiednią Dąbrową i Lucinami wchodziła w skład jednego klucza majątkowego.

W wieku XVI właścicielami byli Manieccy, a w XVIII w. Kolegium Jezuitów z Poznania. Po rozwiązaniu zakonu jezuitów w 1773 roku Mechlin został kupiony przez możny ród Raczyńskich z Rogalina. Zapewne powstał wtedy rozległy park – z tego okresu pochodzą sędziwe dęby – oraz dwór. We dworze tym spe-



Mechlin – neogotycka kaplica

Fot. Z. Szmidt

dził swoją ostatnią noc w życiu największy magnat Wielkopolski, wielki społecznik, pisarz i fundator biblioteki dla Poznania, hrabia Edward Raczyński. Rano 20 stycznia 1845 roku wyjechał z Mechlina do Zaniemyśla i tam na swojej wyspie (dziś wyspa Edwarda na jez. Raczyńskim) popełnił samobójstwo strzelając srebrną kulą z małej armatki. Armatka ta, a raczej wiatówka, znajduje się obecnie w zbiorach Muzeum Śremskiego.

W 1860 roku Mechlin kupuje Mateusz Watta-Skrzydlewski, w rodzinie tej wieś pozostaje do II wojny światowej. Pierwszy właściciel niezbyt długo gospodarował; 1 lipca 1866 roku utonął w Warcie mając niespełna 37 lat. W miejscu tym do dziś zachował się pamiątkowy krzyż. Majątkiem zarządzała żona, a później syn Zdzisław (1860–1937). Położył on duże zasługi w obronie ludności polskiej w czasie zaborów. Ostatnim dziedzicem Mechlina był Mateusz Watta-Skrzydlewski syn Zdzisława, jednak majątkiem zarządzał Józef Kurnatowski ożeniony z siostrą Mateusza. W przededniu wybuchu II wojny światowej we wsi i okolicy stacjonował 15 pułk ułanów poznańskich. W dniu 3 września doszło do tragicznej pomyłki, kiedy to został zastrzelony przez polskich żołnierzy Stanisław Stachowiak. Po zakończeniu wojny majątek Mechlin został przejęty przez Skarb Państwa, a w 1947 roku przeprowadzono parcelację. Jednak już w 1949 roku utworzono Rolniczą Spółdzielnię Produkcyjną, która objęła dawny majątek oraz 557 ha użytków rolnych.

A jak dzisiaj przedstawia się Mechlin? Działa w dalszym ciągu RSP – po przyłączeniu Mateuszewa w 1978 roku – na obszarze 795 ha użytków rolnych, skupiając 129 członków. Mimo bardzo słabych gleb (V–VI klasa) osiąga bardzo dobre plony (40 q – zboża, 430 q – buraki cukrowe, 210 q – ziemniaki). Prowadzi też gospodarke hodowlaną w cyklu zamkniętym (510 szt. bydła, 980 szt. trzody chlewnej). Na podkreślenie zasługuje prowadzony przez spółdzielnię proces rekultywacji nieużytków, średnio rocznie 15 ha.

W Mechlinie zachowało się kilka obiektów uznanych za zabytki. W nieźle utrzymanym parku krajobrazowym z końca XVIII wieku znajduje się mурowany dwór, którego początki sięgają przelomu XVIII/XIX wieku. Przez dodanie licznych przybudówek w okresie późniejszym dwór zatracił całkowicie cechy stylowe. Obecnie znajdują się w nim biura RSP, 2 świetlice oraz 6 mieszkań pracowniczych. W starym parku o powierzchni 6,3 ha rosło 971 drzew 25 gatunków, głównie rodzimych (wg inwentaryzacji S. Nowackiewicz z 1981 roku). Zachowała się w nim największa ilość drzew uznanych za pomniki przyrody w naszej gminie, są to 2 platany zachodnie oraz 11 dębów szypułkowych. Jak zaznacza prezes RSP Stefan Jurga, w roku obecnym będą prowadzone prace porządkowe w parku, a w 1990 roku wykonany zostanie remont dworu.

Na terenie zabudowań gospodarczych RSP znajduje się także ciekawy stary dwór z końca XVIII wieku, zbudowany w kształcie litery L oraz spichlerz i stajnia z przelomu XIX/XX wieku.

Niewielki skrawek ziemi obok parku dworskiego dawni właściciele Mechlina, Skrzydlewscy, przeznaczili na rodowy cmentarz, a w 1902 roku wybudowali tutaj neogotycką kaplicę.

Do zabytków zaliczono także szkołę z 1912 roku oraz budynek mieszkalny z XIX wieku przy ul. Szkolnej 14. W Mechlinie zachował się jeden z nielicznych na naszym terenie wiatraków z 1857 roku oraz ciekawy zbytek techniki – turbina powietrzna z 1926 roku do pompowania wody, czynna do dziś.

Radni rozliczają się przed wyborcami ⁽²⁾

Dziś druga część informacji nt. stanu realizacji programu wyborczego.

GOSPODARKA MIESZKANIOWA

– Przekazano na potrzeby budownictwa jednorodzinnego 96 działek na Helenkach II, działki w wtórnego podziału przy ul. A. Czerwonej.

– Nie przekazano 200 działek w Zbrudzewie (planuje się w 1989 r.).

– Dodatkowo opracowywane są podziały terenu na Helenkach III oraz na Psarskiem.

– W trakcie rozruchu znajduje się rozbudowana część elektrociepłowni.

Efekty budownictwa mieszkaniowego przedstawiają się następująco:

A) Budownictwo spółdzielcze:

– wg Programu – 718 mk,

– uzyskano już 640 mk; plan na br. – 349 mk.

B) Budownictwo komunalne:

– wg Programu – 104 mk,

– już uzyskano 168 mk; w trakcie realizacji następny budynek komunalny z 66 mk.

C) Budownictwo indywidualne:

– wg Programu – 160 budynków,

– uzyskano do końca ub.r. 219 budynków; plan na br. – 65 budynków.

Ponadto zgodnie z Programem Spółdzielnia Mieszkaniowa wybudowała 26 spółdzielczych mieszkań jednorodzinnych.

GOSPODARKA KOMUNALNA

Największe opóźnienia w tym zakresie dotyczą budowy ujęcia wody Kawcze. Do chwili obecnej nie rozpoczęto prac, mimo

planowanego w Programie rozruchu na rok bieżący. Zgodnie z ustaleniami na 1988 r. planowane jest rozpoczęcie budowy Stacji Uzdantiania Wody.

Realizacja pozostałych zadań, w tym zwłaszcza komunalnego uzbrojenia terenów os. Helenki (spółdzielcze), przebiega z pewnym opóźnieniem w stosunku do założeń Programu, wynikającym przede wszystkim z ograniczeń spowodowanych brakiem środków finansowych. W trakcie realizacji znajdują się największe zadania związane z uzbrojeniem tego osiedla: kolektor sanitarny E, kolektor deszczowy J, budowa przedłużenia ul. Grunwaldzkiej. W roku bieżącym rozpocznie się budowę I odcinka ciepłociągu, tzw. pętli.

KOMUNALNE UZBROJENIE TERENÓW BUDOWNICTWA JEDNORODZINNEGO

Wykonano cały podstawowy zakres planowanych zadań związanych z uzbrojeniem komunalnym oraz budową dróg na terenie tzw. niskich Helenek. Nie rozpoczęto zbrojenia komunalnego terenów przy ulicy Armii Czerwonej, planowane jest to zadanie na rok bieżący. Nie uzyskano środków na budowę kolektora deszczowego od ul. 1 Maja do osadnika przy HCP.

BUDOWA I UTRZYMANIE DRÓG, ULIC I CHODNIKÓW

Wykonano większą część planowanych zadań. Przekroczenia w stosunku do założeń Programu (w wykonanych zadaniach) w budowie i modernizacji dróg wynoszą około 6,4 km. Do pełnej realizacji zadań Programu pozostaje wykonanie: 0,4 km drogi do Niestabina, położenie nawierzchni

bitumicznej na ul. ul. Wojska Polskiego (rozpoczęcie w br.) i Grunwaldzkiej, przebudowa ul. ul. Nadbrzeżnej (w br.) i Krętej (po wykonaniu kanalizacji), budowa tzw. ulicy obwodowej za os. Jeziorany, poszerzenie ul. Malczewskiego (w br.), utwardzenie ul. ul. Jasna i Glinki (w br.), zakończenie budowy dróg: Wyrzeka–Mórka (w trakcie realizacji) i Wyrzeka–Kadzewo (w trakcie realizacji).

Poza zakresem zadań określonych Programem wykonano: nawierzchnie bitumiczne na ul. Farnej w części ul. Ogrodowej, modernizację drogi Binkowo–Wieszczyżyn, położono trylinę na ul. ul. Ogrodowej i Wschodniej, utwardzono tłuczniem ul. ul. Ostroroga, Kollątaja, rozpoczęto budowę drogi Dąbrowa–Mateuszewo.

W zakresie określonym Programem odano do użytku nową stację CPN. Rozpoczęto prace ziemne na ładowni Grzmysław. W ramach odnowy, modernizacji i budowy chodników wykonano cały zakres przyjętych zadań za wyjątkiem budowy chodnika we Wyrzece.

Program Wyborczy określał potrzebę pozyskania bazy dla komunikacji miejskiej. Zadania tego nie wykonano, natomiast komunikacja taka została uruchomiona, wykonano też niezbędne zatoki autobusowe i przystanki.

ŁĄCZNOŚĆ

Budowa nowej centrali telefonicznej przebiega zgodnie z harmonogramem. Zakończenie całości zadania wraz z sieciami kablowymi przewidziane jest w 1990 r.

c.d.n.

opr. K. G.

SENTYMENTY

Wielka woda

Obfite opady śniegu już od początku zimy 1922 r. zapowiadały duży wylew wód na wiosnę. W święto Trzech Króli wracałem z ferii szkolnych z Chwałkowa, gdzie przebywałem na zaproszenie Mundka Koławskiego, mieszkającego u nas kolegi gimnazjalnego. Kiedy jechaliśmy na dworzec, padał gęsty śnieg, ale pociąg przyszedł bez opóźnienia i dalsza podróż odbywała się bez przeszkód. Dopiero kiedy podjeżdżaliśmy już do Śremu, blisko obecnego przystanku „Odlewnia”, pociąg wjechał w śnieżny wąwóz i stanął. Maszynista kilka razy cofał go i rozpędem chciał przebić zaspę, ale w ten sposób tylko ubijał śnieg i w końcu zaniechał wysiłków. Czekała nas długa noc w tych niecodziennych warunkach, które pogarszało oziebianie się wagonów po północy. Widocznie kończył się zapas węgla przy lokomotywie. Dopiero rano „odkopał” nas, solidnie zziębniętych, oddział wojska. Był to chyba jedyny tego rodzaju przystanek przymusowy na tej linii.

Tęgie mrozy tej zimy nie pozwalały nawet na chwilową odwilż, toteż grubiejąca przy częstych opadach pokrywa śnieżna dotrwała do wiosny. Dopiero marcowe słońce i duże ocieplenie zaczęły gwałtownie roztopiać śniegi i lód na Warcie. Kiedy spłynęła kra, zaczął się przybór wód. Co wtedy nie płynęło rzeką: drzewa, krzewy, deski, belki, miski, garnki, martwe zwierzęta, raz nawet żywy pies z budą. Woda nie mieściła się w korycie rzeki i zaczęła zalewać przybrzeżne tereny. Naokoło miasta po prawej stronie Warty widziało się jedno morze. Kawcze stawało się wyspą. Do miasta docierano łodziami. Również Górny na swój wiatrak dostawał się łódką. Szkoda, że ten wiatrak zniknął już na zawsze z krajobrazu śremskiego. Jego wesoło obracające się skrzydła, widoczne już od Zbrudzewa, witały każdy autobus przyjeżdżający do miasta.

Przybór wody tej wiosny, o której wspominam, powodował miejscami przelewaniem się przez szosę poznańską. Pod drewnianymi mostami nie było już przepływu, dochodziło do zalania jezdnii,

groziło zerwaniem, szczególnie najdłuższego mostu „koło Kuby”. Przejazd stanowił poważne niebezpieczeństwo. Uratowało go obciążenie workami z piaskiem, ale najpewniej fakt, że wreszcie przybór zatrzymał się i powoli nastąpiło opadanie wody.

Ledwie błonia miejskie trochę podeschły, biegaliśmy tam zobaczyć, co też pozostawiła po sobie powódź. Całymi ławicami leżały różnego rodzaju muszle. W piaszczystych wyrwach znajdowaliśmy wiele skorup popielnic (urn), co świadczyło, że było tu cmentarzysko zamieszkałych kiedyś pogańskich Słowian. W tym czasie nikt się zbytnio nie interesował naszymi odkryciami. Po każdej, nawet małej, powodzi pozostawało wiele nowych jeziorerek, a w nich oczywiście ryby, które wylawialiśmy na różne sposoby.

Najwyższy stan wody na Warcie w XX wieku zanotowano 24 marca 1924 r. – wynosił 604 cm. Ale najpoważniejsze w skutkach powodzie przeżyło miasto na przełomie XIX i XX wieku. W 1888 r. woda dotarła do ulic Piaskowej, Ogrodowej i Targowej. Zniszczyła wówczas 42 nieruchomości, a 36 budynków poważnie uszkodziła. Klęski te powtarzały się w latach 1889, 1891 i 1903.

Od bez mała pół wieku nie grożą już miastu powodzie. Chronią je wały oraz szeroki kanał ulgi pod nowym solidnym III mostem. Ale chyba trochę żal tych corocznych wiosennych emocji. Najbardziej jednak szkoda zubożenia środowiska naturalnego. Kiedyś, gdy się szło w kierunku „Murzynka”, nadlatywało stado czajek i długi czas krążyło wrzaskliwie nad głową. W zarośniętych jeziorkach żerowały kurki wodne, kwakały dzikie kaczkę, a w przybrzeżnej gęstwinie głośno klóciły się trzciniaki. Milczą teraz nocne chóry żabie. Dzisiaj rzadko zerwie się jakiś ptak. Nie widać już śremskich bocianów. Cicho teraz na dawnych rozlewiskach, pusto i smutno.

MARCELI SZCZĘSNY

ŚWIĄTECZNY RELAKS

Wielkanoc, największe święto chrześcijańskie, przerodziło się w dawnej Polsce w największe święto kulinarne. Gdy czytamy opisy staropolskich uczt wielkanocnych, nie tylko tych, które urządzali na swoich dworach magnaci, ale i tych skromniejszych w szlacheckich dworach, w mieszczańskich domach i nawet chłopskich chatkach – odnosiśmy wrażenie, że strona religijna tego święta, „duchowa”, zepchnięta została na dalszy plan, ustępując pierwszeństwa jak najbardziej „ziemskim” uciechom podniebienia.

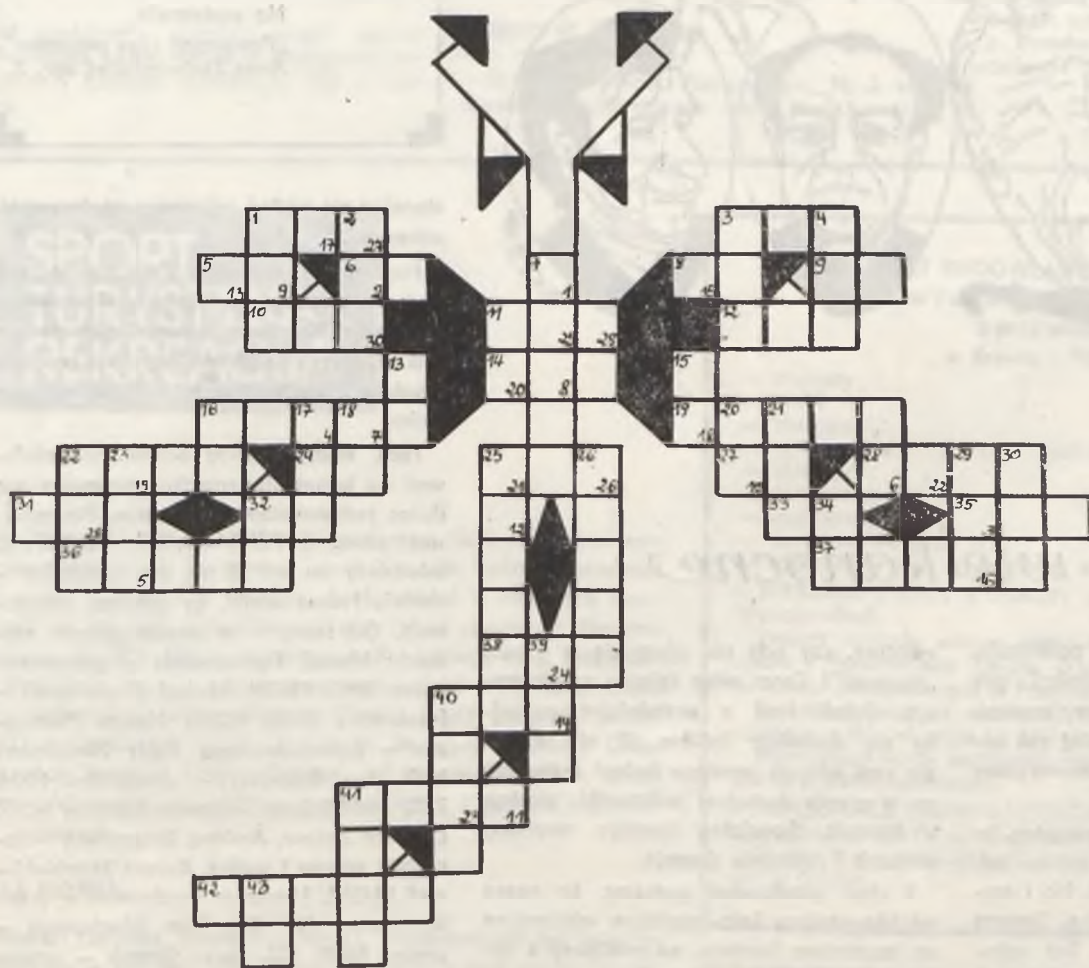
Uwerturą do wielkanocnych uczt był poprzedzający święto Wielki Post. Jednak interpretacja pojęcia postu zależała najczęściej od posiadanych środków finansowych. Podobnie różnie prezentowało się „święcone” – od biednych do oszalamiająco bogatych.

Już Mikołaj Rej gromił luksus kulinarny obliczony przede wszystkim na zewnętrzny efekt. Chwalił proste, wiejskie przysmaki, gromił zbyt wyszukane potrawy, bo „...tak z tych dziwnych wymysłów ... jedno sprośna utrata, a potem łakomstwo, a potem różność wrzodów a przypadków szkodliwych i rozlicznych”.

Swoją drogą jesteśmy dziwnie spokojni, że tym razem, drodzy czytelnicy, na pewno nie nabawicie się „wrzodów a przypadków szkodliwych” z przejedzenia. Niech was za to nie opuszcza humor i dobre samopoczucie. I niech te wiosenne święta przyniosą nam wszystkim jeszcze trochę optymizmu, potrzebnego też latem, jesienią, zimą.

Pogodnych świąt!

KRZYŻÓWKA



Poziamo: 1. z niego otrzymuje się płótno, 3. prawosławny duchowny, 5. pierwszy dźwięk gamy, 6. skała osadowa, podstawowy surowiec w przemyśle ceramicznym, 8. inaczej: posiada, 9. symbol złota, 10. przybierać na wadze, 11. przedstawicielka tych, które acalili Rzym, 12. żart, dowcip, 14. „...do młodości”, 16. np. kakasowa, daktylowa, 19. autorka „Witaj smutku”, 22. stojąca woda, 24. inicjały wieszaka, 25. duża drzew owocowych, 27. pierwiastek o liczbie atomowej 24, 28. może być Skarbowa, 31. dusiciel, 32. w elementarzu, 33. Capone, 35. okres w dziejach, 36. tworzywa kaletnika, 37. droga otoczona drzewami, 38. krzyżówka Cyganka, 40. zaimek rodzaju żeńskiego, 41. odkrył zarazek gruźlicy, 42. uprawiany na barszcz i jarzynę.

Pionowo: 1. Polskie Linie Lotnicze, 2. przedzie ją prządniczka, 3. dumny ptak, 4. wart pałaca, 7. bambus, żyłka, haczyk, 13. czwarty dźwięk gamy, 15. najważniejszy nie tylko w kartach, 17. im w niego dalej, tym więcej drzew, 18. inicjały popularnego włoskiego aktora, 20. pierwiastek o liczbie atomowej 89, 21. telewizyjna Wielka, 22. do drugiego dania albo: ratunku!, 23. potwierdzenie, 25. najwyższy głos kobiety, 26. w tartaku, 29. tytuł nadawany w dawnej Turcji wyższym urzędnikom, 30. papuga, 34. pałowa zabawki dla dziewczynki, 39. ostatnie w alfabecie, 40. kajarzy się z włną, 41. nie zasada, 43. w pasiece.

Litery z krótkie ponumerowane od 1 do 30 tworzą rozwiązanie, które należy przysłać pod adres redakcji do dnia 7 kwietnia, by wziąć udział w losowaniu nagród.

Naprawdę nie jesteśmy perfidni, choć taką informację zamieszczamy w... „świętecznym relaksie”. Ale liczymy, drodzy Czytelnicy, że łatwiej ją zniesiecie: wzrosły ceny papieru i usług poligraficznych prawie o 100%,

a my cenę „Głosu” podnosimy tylko o 50%. Od kwietnia będzie więc kosztował 30 złotych. Mamy nadzieję, że najwierniejszych Czytelników to nie zniechęci.



Jaja wielkanocne

Nasi wierni czytelnicy może pamiętają, jakie dysputy toczyły się w redakcji, gdy wymyślaliśmy dla nich gwiazdkowy prezent. Skończyło się na choince; na niej zaś zawisła cała redakcja skarykaturowana przez kolegę Kondrasa.

Święte słowa wyrzekł wtedy naczelny, że jeśli zaczniemy od siebie, to potem będziemy mogli „używać” do woli. No i stało się. Wzięliśmy się za władzę. Zresztą łatwo mówić: „wzięliśmy się”. Tak ostatecznie musiał to zrobić kolega Kondras. Trudno, raz pokazał, co umie, nie wykpi się. Ale sekundowali mu dzielnie wszyscy. I tak powstały wielkanocne pisanki.

Nie powiem, były kłopoty. Na przykład rozterki duchowe: najpierw – kogo? Potem: obrażać się? A w jakiej sytuacji bardziej się obrażać: jeśli zobaczą swoją ka-

rykaturę, czy gdy nie ujrzą się w gronie „pisanek”? Zaraz więc śpieszę z informacją. Jeżeli ktoś z czytelników poczułby się dotknięty faktem, iż nie dostał się pod olówek naszego kolegi i nie ma go w gronie dostojnej jedenastki, prosimy o kontakt. Specjalna komisja rozpatrzy wniosek i podejmie decyzję.

I choć przekonani jesteśmy, że nasze miejsko-gminne koła rządzące obdarzone są poczuciem humoru, co niektórzy z redakcji zapoznają się aktualnie z treścią poradnika „Zanim zwolnią cię z pracy”. Tak na wszelki wypadek.

Również na wszelki wypadek zamieściliśmy obok tekst o staropolskim zwyczaju malowania pisanek. W ten sposób chcemy wykazać, że nie jest nam obca tradycja, wprost przeciwnie – kultywujemy ją

Do relikwów pogańskich wierzeń należą pisanki – jaja malowane, pisane, skrobane, oklejane. Poza urodą miały i mają ważny sens symboliczny. Pierwsze pisanki ofiarowywano się najbliższemu. Otrzymać od kogoś dar w takiej postaci oznaczało cieszyć się życzliwością tej osoby.

Polskie pisanki zdobiono najczęściej geometrycznym ornamentem, chociaż prawie równie często malowano czy wyskrobywano na nich wzory roślinne. Jaja zdobiły najczęściej kobiety, chociaż od niedawna można spotkać także mężczyzn uzdolnionych w tym kierunku. Żaden dzisiaj zakaz nie wzbrania mężczyznom kraszenia jaj, dawniej natomiast zdobienie jaj dozwolone bywało tylko dziewczętom i babom. A jeżeli któraś była „nieczysta”, nie powinna zdobić wielkanocnych jajek.

Wielotygodniowe malowanie pisanek było dawniej otoczone tajemnicą. „Piszące” jaja kobiety zasiadały razem w izbie i wstęp do nich był zabroniony. Szczególnie odnosiło się to do mężczyzn. Jeżeli któryś przypadkiem lub zgoła podstępnie wkraść się do izby, nie tylko był wygoniony, lecz trzeba było za siebie rzucić szczyptę soli lub nieznacznie splunąć, by oczyścić kraszone jajka.

Na podstawie
„Powtarzać czas początku”
Anny Zadrożyńskiej opr. Z.

starając się nadać jej pewne cechy współczesności.

Ponieważ strzeżonego Pan Bóg strzeże, naczelny osobiście przeprowadził weryfikację kolegi Kondrasa, upewnił się, że nie jest „nieczysty” i dzięki temu ma prawo – zgodnie z tradycją – zdobić wielkanocne jajka.

Tych, którzy mieliby ochotę pospekulować na temat „jedenastki”, wyręczamy podając jednoznaczne informacje. Przynależność partyjna: PZPR – 7, ZSL – 2, SD – 2, młodzieży do lat 35 nie ma, emerytów – dwóch. I czas wielki, by dokonać prezentacji. Od lewej – w poszczególnych rzędach: Maciej Tomaszewski – przewodniczący RMG PRON, Michał Chmielewski – I sekretarz KMG PZPR, Halina Piotrowska – przewodnicząca Rady Narodowej MiG, Jan Bykowicz – wiceprezes MGK ZSL, Jan Majsner – przewodniczący NSZZ Odlewni Żeliwa, Andrzej Szczuchura – naczelnik miasta i gminy, Roman Stawiński – szef RUSW, Hieronim Bartkowiak – przewodniczący MK SD, Piotr Wachowiak – prezes MGK ZSL, Jerzy Grzech – prezes koła ZBoWiD, Andrzej Ratajczak – zastępca naczelnika miasta i gminy.

I jeszcze jedno: tylko skrajni katastrofiści przepowiadają nam, że to ostatni nasz numer.

Do kwietnia! Polecamy się na przyszłość.

KRONIKA

WYDARZENI

PIERWSZE MIESZKANIA NA HELENKACH

W styczniu i lutym Spółdzielnia Mieszaniowa w Śremie przekazała do użytkownika pierwsze mieszkania na osiedlu Helenki. Ich wykonawcami byli Kombinat Budowlany Poznań-Północ (40) i Kombinat Budownictwa Ogólnego w Śremie (70). W ubiegłym roku oba kombinaty przekazały do eksploatacji łącznie 235 mieszkań. W roku bieżącym Spółdzielnia zamierza uzyskać około 300 nowych mieszkań na Helenkach.

ROBOCZA WIZYTA

17 lutego wizytę w śremskiej Odlewni Żeliwa złożyły przedstawicielki władz województwa poznańskiego z pełnomocnikiem Wojewody Poznańskiego ds. kobiet Danutą Włodarczyk-Sowa. Po zwiedzeniu zakładu i zapoznaniu się z warunkami pracy kobiet goście spotkali się z aktywnym Zarządem Koła Ligi Kobiet Polskich OZ.

Odlewniczkom i odlewnikom wyrażono wysokie uznanie i podziękowanie za dobrą i rzetelną pracę zawodową i społeczną.

W godzinach popołudniowych goście z Poznania wzięli udział w plenarnym posiedzeniu Zarządu Miejskiego LKP w Śremie.

30-LECIE „JEDYNKI”

19 lutego w kinie Klubowym odbyły się uroczystości związane z obchodami 30-lecia Szkoły Podstawowej Nr 1 im. Mikołaja Kopernika. Młodzież szkolna zaprezentowała program artystyczny tematycznie związany z patronem. Otwarto wystawę prac plastycznych, fotografii i modeli wykonanych przez uczniów szkoły oraz członków Ogniska Pracy Pozaszkolnej.

Do wszystkich życzeń i jubileuszowych gratulacji dołącza się redakcja.

42 rocznica ORMO

Śremscy członkowie ORMO obchodzili uroczystość 42 rocznicy powstania tej organizacji 19 lutego br. w sali WZGS Zakład Handlu w Śremie. Ich gościem był m.in. z-ca szefa Wojewódzkiego Urzędu Spraw Wewnętrznych płk Bronisław Rakowski. Zastużonych działaczy ORMO uhonorowano m.in. medalami „Za zasługi w ochronie porządku publicznego” i honorowymi odznakami „Zastużony działacz ORMO”.

ŚWIĘTO W „DWÓJCE”

Patronem Szkoły Podstawowej Nr 2 w Śremie są bohaterowie Armii Radzieckiej.

Stąd właśnie 20 lutego, w 70 rocznicę powstania Armii Radzieckiej, odbyły się w szkole uroczystości. Uczniowie przygotowali m.in. okolicznościowy program artystyczny. Honorowym gościem szkolnej społeczności był wicekonsul Konsulatu Generalnego ZSRR w Poznaniu J. Simonow.

JUBILEUSZ „MACIUSIA”

W dniu 26 lutego z okazji jubileuszu 20-lecia działalności Międzyspółdzielniowego Klubu Kulturalno-Oświatowego „Maciusia” odbyło się uroczyste Walne Zgromadzenie.

Za całokształt działalności kulturalno-oświatowej na rzecz śremskiego środowiska Prezydium Rady Miejsko-Gminnej PRON przyznało Klubowi zbiorową odznakę honorową „Za zasługi dla ziemi śremskiej”. Gratulujemy.

Ponadto informujemy, że Klub zmienił „oficjalną” nazwę na Spółdzielczy Ośrodek Kultury.

ŚWIĘTO KOBIEC

7 marca w sali Cechu Rzemiosł Różnych władze polityczno-administracyjne miasta i gminy spotkały się z kobietami reprezentującymi wszystkie środowiska śremskiej społeczności. Spotkanie było okazją do przekazania kobietom serdecznych gratulacji i podziękowań za ich aktywne uczestnictwo w życiu zawodowym i społecznym miasta i gminy.

Program artystyczny zaprezentowały dzieci z Przedszkola „Słoneczna Gromada” i uczniowie Szkoły Podstawowej Nr 2.

opr. K. G.

SPORT TURYSTYKA REKREACJA

„AKCJA ZIMA 88”

W dniach 1–12.II. w obiektach sportowych Odlewni Żeliwa zorganizowane zostały w ramach akcji Zima-88 wakacje sportowe dla dzieci. Codziennie 40 dzieci brało udział w zajęciach sportowych na basenie, kręgielni, sali gier i hali sportowej. Przeprowadzono turnieje tenisa stołowego, piłki nożnej, mini koszykówki, kręglarski, konkurs plastyczny, wyświetlane były filmy video. Organizatorzy, tj. Urząd Miasta i Gminy, MŚKS „Warta”, SOSiR i TPD, zabezpieczyli dzieciom napoje, słodczyce, upominki. Całością akcji kierował Leszek Przekop. W przeprowadzonym wśród dzieci plebiscyście na najlepszego koszykarza I miejsce zajął Jerzy Polowczyk.

PIŁKA NOŻNA

Śremski Ośrodek Sportu i Rekreacji przeprowadził ligę międzyzakładową w halowej piłce nożnej, w której udział wzięło 10 zespołów. W finale spotkało się 5 zespołów, gdzie rozegrano mecze systemem każdy z każdym. Po zaciętych pojedynkach I miejsce zdobył Klub Sympatyków KKS „Lech” Śrem, II miejsce Spółdzielnia Pracy Usług Wielobranżowych, III miejsce – Związek Socjalistycznej Młodzieży Polskiej, IV miejsce Odlewnia Żeliwa HCP i V miejsce Ognisko TKKF „Jeziorany”.

ROMAN SZAFRAŃSKI

KOMBINAT BUDOWLANY POZNAŃ-PÓLNOC

w Poznaniu, ul. Gronowa 20

zatrudni

w Śremie i Poznaniu

- murarzy
- cieśli
- zbrojarzy
- spawaczy elektrycznych i gazowych
- stolarzy
- betoniarzy
- lastrikarzy
- instalatorów c.o. i w.k.
- robotników do przyuczenia w zawodach budowlanych

WARUNKI PRACY I PŁACY: wg Zakładowego Systemu Wynagrodzeń.

Zakład posiada własne ośrodki wypoczynkowe w Świnoujściu i Świeradowie Zdroju. Zapewniamy zakwaterowanie w hotelu pracowniczym w Poznaniu.

Kombinat posiada możliwość pomocy w utrzymaniu mieszkania spółdzielczego na terenie miasta Wrześni.

Pracownicy mają możliwość wyjazdu do pracy w eksporcie w krótkich terminach.

INFORMACJI UDZIELA I ZGŁOSZENIA PRZYJMUJE: Dział Zatrudnienia KB PP ul. Gronowa 20 tel. 207-081 wewn. 419, 362, 417 II ptr. pok. 229, 227, 226 oraz Kierownictwo budowy w Śremie.

UWAGA DZIEWCZYNY!!!

Kabaret „bez oporu” żyje i próbuje. Nowy program w kwietniu. Wszystkim Kobietom składa najlepsze życzenia w dniu ich święta, a przy okazji ogłasza: potrzebna dziewczyna do Kabaretu (stała lub dochodząca), ładna, dowcipna, zdolności wokalne wskazane. Tylko poważne oferty przyjmuje sam szef Ryszard Adam pod numerem telefonu 47-41 wew. 453.

„Głosne szepty”

PRZYCHODZI BABA DO LEKARZA

Kiedy ranne wstały zorze, pewna mieszkanka Jezioran wybrała się do przychodni, by zarejestrować się do stomatologa. Ta część wyprawy zakończyła się sukcesem: otrzymała pierwszy numererek. Stomatolog przyjmuje od 8.00. Cierpliwie więc doczekała tej godziny, z nią pozostali ze szczęśliwej piętnastki (bo tylu można zarejestrować każdego dnia). O 8.10 wyczuwało się lekkie podniecenie kolejki, o 8.20 — wyraźne zniecierpliwienie, o 8.30 kolejka zmusiła naszą znajomą z numerkiem pierwszym, by weszła do gabinetu, skąd dochodziły stale wyraźne odgłosy radosnej dyskusji. Po otwarciu drzwi głosy zmaterializowały się w postaciach dwóch asystentek, które odpowiedziały na pytanie o panią doktor, że dziś jej nie będzie. Kolejne więc pytanie: „Dlaczego panie nie poinformowały o tym pacjentów?”. I odpowiedź: „To nie do nas należy, to sprawa administracji”.

Właściwie nie rozumiemy zdenerwowania niedosłej pacjentki. Przecież mogła być np. na sali operacyjnej uśpioną już przez anestezjologa, chirurg mógł nie przyjść, a administracja mogłaby jej nie obudzić. O co więc ten hałas?

SALOMON NIE POMOŻE

Ponieważ stwierdziliśmy, że nie stać nas jeszcze na przebudowę (o budowie nie wspominając), realizujemy na razie inne z modnych haseł, czyli „jawność”. Wszem i wobec ogłaszamy: miejscowy Szkolny Związek Sportowy otrzymał do dyspozycji (na organizację sportu w mieście i gminie w 1988 roku dla uczniów szkół podstawowych) 200 tysięcy złotych. Na jednego ucznia przypada 25 zł. Sport to zdrowie. Miejmy nadzieję w tej sytuacji, że również psychiczne.

Śremski Ośrodek Kultury również otrzymał środki z Funduszu Rozwoju Kultury. Po żmudnych przeliczeniach okazało się, iż na tzw. działalność można w tym roku przeznaczyć 230 tysięcy zł, czyli na statystycznego mieszkańca miasta i gminy Śrem — 6 złotych i 57 groszy. Biorąc pod uwagę stan finansowy naszej kultury zgłaszamy propozycję, by zmienić nazwę: nie Fundusz, a Fikcja Rozwoju Kultury. To nic nie kosztuje, ale jakież adekwatne.

WIESZCZ NIE PRZECZUŁ

Doznaliśmy olśnienia w Zespole Szkół im. Józefa Wybickiego. Na drzwiach biblioteki (!) informacja o godzinach otwarcia w tygodniu pięciodniowym i tygodniu sześciodniowym. Dziwne, bo nam się zawsze wydawało, że tydzień to „każdy okres liczący siedem dni”, jak podaje słownik języka polskiego.

Wieszczowi chodziło swego czasu o to, „...aby język giętki powiedział wszystko, co pomyśli głowa.” A może lepiej niech nie mówi, jeśli głowa nie myśli, proszę polonistów... r.

sentencja miesiąca

*Kobiety lubią giełdę
próżności. Niekoniecznie
chcą się sprzedać,
ale muszą znać kurs*



proponuje:

IMPREZY KLUBOWE:

8, 15, 22.IV., g. 10.00 — Projekcje filmów dla dzieci (dla szkół), SOK
21.IV., godz. 16.00 — Wieczór czwartkowy, SOK

IMPREZY PLENEROWE:

9.IV., godz. 10.00 — „W poszukiwaniu wiosny” — wycieczka piesza (kl. II, III)
23.IV., godz. 10.00 — Wycieczka rowerowa (kl. IV, V)
24.IV., godz. 11.00 — Plener malarski dla dzieci (kl. IV–VII)

KONKURSY:

14.IV., godz. 16.00 — Konkurs recytatorski poezji i prozy dziecięcej, SOK

DYSKOTEKI:

9. 16. 23.IV., g. 18–24 — SOK

TEATR:

— SOK realizuje zamówienia szkół, zakładów pracy i osób indywidualnych na organizację wyjazdów do teatrów poznańskich. Zamówienia prosimy składać z 3-tygodniowym wyprzedzeniem. SOK udziela informacji o repertuarze teatrów poznańskich na dany miesiąc.

WDK BŁOCISZEWO:

12, 19, 26.IV. — Projekcje filmów dla dzieci
12, 26.IV. — Projekcje filmów dla dorosłych
23.IV. — Konkurs plastyczny dla dzieci
wtorki IV. — Kurs tańca dla młodzieży (disco towarzyskie)
soboty/niedziele IV. — organizacja uroczystości rodzinnych J. K.

KLUB

MACIUS

63-100 ŚREM UL. J. KRASICKIEGO 6 TEL. 4824

Poniedziałki:

16.30–17.00 — zajęcia rytmiki dla dzieci
17.00–22.00 — tenis stołowy
11.IV. g. 18.00 — Compact Klub

Wtorki:

17.00–19.00 — tenis stołowy
19.00–21.30 — zajęcia grupy ćwiczącej klasyczną jogę

Środy:

16.30–18.30 — zajęcia dziecięcego zespołu wokalo-ruchowego
18.30–20.00 — projekcja filmów z taśm video

Czwartki:

— wędrowki po świecie szlakiem R. Laskowskiego obrazowane przeżroczami
— „Kulisy opery” prezentowane z płytoteki Z. Dworzeckiego

Piątki:

16.00–18.00 — zajęcia dziecięcej sekcji strzeleckiej

Soboty:

17.00–22.00 — klubokawiarnia, tenis stołowy, telewizor, biblioteka, prasa, gry stolikowe

Niedziela:

17.00–19.00 — dyskoteki dla młodzieży szkół podstawowych
19.30–24.00 — wieczorki taneczne dla „...dziestolatków” przy zespole muzycznym G. W.

Zdjęcie na stronie 3 przedstawia fragment dachu budynku mieszczącego się przy ul. Mickiewicza 24, naprzeciw gmachu Urzędu Miasta i Gminy.

Koło PCK w Śremie informuje, że kurs siostr PCK na terenie Śremu rozpoczyna się 5 kwietnia 1988 r. Bliższe informacje uzyskać można w biurze PCK przy ul. Kilińskiego 11 lub telefonicznie pod numerem 49-78.

Zespół redakcyjny: Karol Gostomski — przewodniczący, Renata Kącielnik — zastępca przewodniczącego, Stanisław Falecki, Wojciech Górski, Gabriel Jasiński, Jerzy Kondras, Adam Podsiadły, Irena Staszewska, Roman Szafranski, Marceł Szczęsny, Zbigniew Szmidt, Kazimierz Zastawny.

Redakcja techniczna: Eugeniusz A. Ferster, Maciej Waraczewski.

Redakcja zastrzega sobie prawa decyzji druku nadesłanych materiałów, dokonywania skrótów i adiacji tekstów. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Adres redakcji: 63-100 Śrem, ul. Kilińskiego 2, telefon 44-67.

PZGMK 6 - 62494/88 - 2000 - Z-4